

ską do Włoch. 1800 studentów polaków przewinęło się przez uniwersytet padewski w XVI wieku. Były takie lata, że polska kolonia po paręset liczyła osób w Padwie, biorąc w rachubę studentów i bawiących tam dla kuraacji, wypoczynku lub dewocyi rodaków.

Jakkolwiek całe niemal Włochy północne i środkowe roily się od polaków, to jednak znaczna większość przybyszów polskich opierała się o mury Padwy i tam zostawała. W aulach tej prastarej uczelni słuchali prawa magnacy synowie: Firlejowie, Kostkowie, Łascy, Ossolińscy, Sapiehowie. Na medycynę chodzili ubodzy synowie mieszczańscy: Walenty z Lublina, Szymon z Łowicza, Marcin z Urzędowa. Studya filologiczne prowadzili: Lubrański, Kromer, Karnkowski, Nidecki, Strykowski.

Padewskie studya prawne dały Polsce wybitnych dyplomatów, statystów, kanclerzów, marszałków i sędziów do stworzonych przez króla Stefana trybunałów. Kancelarya Zygmunta Augusta z samych padewczyków się składała. Z Padwy wyszło 49 biskupów i 38 wojewodów i kasztelanów t. j. cały prawie senat polski. „Prawny wpływ Padwy wpil się głęboko w krew i arterye naszego narodu” pisze A. Windakiewicz w swych studiach „Padwa” i „Nacya polska w Padwie” (Przegląd polski 1891, 1887). A zwłaszcza Akademia Zamoyska była nieodrodną córką Padwy.

Medycyna nie tak wspaniale zabłysła. Studentci jej, ubodzy i bez znaczenia synowie mieszczańscy, nie mieli możności i środków na tak potężne rozwinięcie swej umiejętności, jak to uczynili prawnicy; natomiast filologowie zostawili duży dorobek naukowy, w którym nie brak tak ciekawych dzieł, jak np. rozprawa z 1560 Jana Łasickiego o mitologii żmudzkiej i zwyczajach wselnych u wschodnich sówian, lub Jana Mieleckiego, który w r. 1592 opisał mitologię ginących już prusów.

Nadto filologia padewska wydała zdumiewająco zdolnych mówców i komentatorów Cycerona.

Znaczny napływ polaków do tego miasta, które zwano „kwiatem i oczkiem miast włoskich” sprawił, że zawiązały się tu stowarzyszenia polskie, jak to się i dziś dzieje w miastach uniwersyteckich zachodu, gdzie zawsze towarzystwo „Jedność” kłóci się z towarzystwem „Braterstwo”. Założono w domu Kryskiego „Akademię między polaki”, gdzie jak pisze Górnicki „szlachta zacna, polerując rozumy swoje, wynajdowała sobie na biesiadzie zabawy pożyteczne i gry rozmowne, w których się nierównie większa uciecha i pożytek mieści, aniżeli w karciech”. Założono też hotel polski, co do którego jednak ostrzegł 1568 Tomickiego Gratianus „aby tam nie mieszkał, bo tam studenci wesoło sobie żyją i ustawicznie po polsku rozmawiają, więc nie prędkoby się nauczył języka włoskiego”. Zupełnie, jak w „Braterstwie” lub „Jedności”.

Wreszcie w 1592 założono bractwo i kasę wspólną i postanowiono nabyć grób wspólny dla polaków, oraz wznieść w bazylice ołtarz św. Stanisława. W czerwcu 1607 wzniesiono ołtarz w lewej nawie,

umieszczono w nim namalowane przez Malombra wskrzeszenie Piotrowina, a pod ołtarzem chowano zmarłych polaków, których zmogły choroby albo też, którzy zginęli w tumultach uniwersyteckich a zwłaszcza w bójkach z Niemcami.

Bractwo polskie przetrwało do r. 1745, a ołtarz do ostatnich czasów. Dopiero przy restauracji bazyliki w 1894 zdecydowano jedną z kaplic za wielkim ołtarzem uznać za kaplicę polską, i tam dopiero ks. Jan Warchoł zgromadził pamiątki polskie.

To jest ostatnie ogniwo stosunków polskich z tem miastem, którego wpływ utorował drogę do zeuropeizowania społeczeństwa naszego.

„Wpływ tego odległego zakładu naukowego był na Polskę



KAPLICA ŚW. STANISŁAWA W BAZYLICE ŚW. ANTONIEGO W PADWIE.